„STUDIA I MATERIAŁY", t. 8
MIĘDZY OBOWIĄZKAMI, PRZYWILEJAMI
A PRAWEM RZECZYPOSPOLITEJ XVI–XVIII WIEKU
SPOŁECZEŃSTWO W OBRONIE PAŃSTWA POLSKO-LITEWSKIEGO

Redakcja naukowa
Anna Kalinowska, Adam Perłakowski, Dariusz Rolnik, Filip Wolański

Kwestia obrony kraju w gazetach rękopiśmiennych epoki konfederacji barskiej (1768–1772)

The issue of defending the country in handwritten newsletters in the time of the Bar Confederation (1768–1772)

ADAM KUCHARSKI
ORCiD: 0000-0003-4444-7704

Słowa klucze:
konfederacja barska, gazety rękopiśmienne, doniesienia prasowe, propaganda, obrona państwa, Rosja, wojna polsko-rosyjska

978-83-7022-250-5
ARX REGIA® WYDAWNICTWO ZAMKU KRÓLEWSKIEGO W WARSZAWIE – MUZEUM
ZAMEK KRÓLEWSKI W WARSZAWIE – MUZEUM 2018

Adam Kucharski (Toruń)

Kwestia obrony kraju w gazetach rękopiśmiennych epoki konfederacji barskiej

(1768–1772)

W historii Polski wskazuje się na istnienie przynajmniej trzech, wyraźnie wyodrębnionych, momentów obrony niepodległości i suwerenności kraju. Trzeci z nich, który rozpoczyna się w XVIII w., obejmuje ponad dwuwiekowy okres walk w obronie, a następnie w dążeniu do odzyskania niepodległego bytu państwa[1]. Wydarzeniem niezwykle istotnym w tym kontekście był początek konfederacji barskiej w 1768 r. Ranga tego faktu historycznego skłania do postawienia pytania: jak współcześni tym wydarzeniom relacjonowali tok wypadków szerszej publiczności? Ukazywanie przebiegu walk, zmian sytuacji na scenie teatru wojennego czy faktów zawiązywania konfederacji lokalnych uczyniło z gazet pisanych ręcznie główne medium informacyjne podczas trwania czterolecia konfederacji barskiej zawiązanej pod hasłami obrony wolności i wiary. Na ich łamach prezentowano permanentny, choć może skrótowy, serwis informacyjny na temat poczynań barzan i zwalczających ich bezwzględnie wojsk rosyjskich. Wiadomości o charakterze militarnym i politycznym, jakimi w głównej mierze były wzmianki o konfederacji barskiej, sytuowały się ze swej istoty w nurcie doniesień o „dziejącej się historii", który był stałym i najważniejszym elementem gazet pisanych od momentu ich upowszechnienia się w XVII w. Autorzy relacji gazetowych zamieszczali lakoniczny przekaz bieżących wydarzeń z różnych, krajowych i europejskich, teatrów wojny i polityki, czasem wzbogacony o interesujące szczegóły. Biorąc pod uwagę aktualny charakter tych wiadomości, oczywisty staje się styl ich redakcji polegający na referowaniu

---

1 W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, Warszawa 1991, t. 1, s. 23–25.

wydarzeń bez ich komentowania, które uniemożliwiał brak dystansu czasowego oraz wiedzy dotyczącej dalszego rozwoju wypadków[2].

Prowadzenie systematycznej relacji w gazetach pisanych stanowiło zupełne przeciwieństwo podejścia do tematu polskich gazet drukowanych. Nastawienie prasy oficjalnej wobec walk prowadzonych przez konfederatów barskich było bowiem zdecydowanie negatywne. Dziennikarze gazetowi, spętani wymogami cenzury i niechętnym stanowiskiem dworu królewskiego wobec konfederacji, nie mogli i nie chcieli ukazywać prawdziwej sytuacji na froncie walk oraz faktycznych przyczyn eskalacji ruchu oporu antyrosyjskiego. Początkowo stosowano strategię przemilczania. W „Wiadomościach Warszawskich", późniejszej „Gazecie Warszawskiej", o manifeście konfederackim i wybuchu antyrosyjskiego powstania w ogóle nie poinformowano. Później cenzura z rzadka pozwalała tylko na krótkie doniesienia. Sytuacja taka nie była zresztą niczym szczególnym w Europie XVIII w., w której prowadzono politykę ścisłej reglamentacji i kontroli wiadomości prasowych, spychając na margines informacyjnego i społecznego niebytu działania ugrupowań opozycyjnych i antyrządowych[3]. Fakty dotyczące istnienia i działania konfederacji barskiej stanowiły ważny element ówczesnych wydarzeń polityczno-militarnych i jako takie w istotny sposób kształtowały związki między polityką władz a medialnymi doniesieniami na jej temat. W tym ujęciu należy je zakwalifikować jako „wydarzenia" niezgodne z monarszą i państwową racją stanu, które programowo wykluczano z oficjalnego serwisu informacyjnego jako wiadomości kwestionujące prerogatywy, autorytet oraz idealny wizerunek monarchy i władzy królewskiej[4].

Pewne światło na proces marginalizowania wieści o konfederacji barskiej w odbiorze czytelników rzucają ścisłe związki z dworem królewskim jezuity Stefana Łuskiny, bliskiego współpracownika Franciszka Bohomolca, redaktora naczelnego jedynej ówcześnie ogólnopolskiej gazety drukowanej, ukazującej się z dużą częstotliwością (dwa razy w tygodniu), który obracał się w najbliższym otoczeniu Stanisława Augusta Poniatowskiego. Uczestniczył on w obiadach czwartkowych wydawanych przez władcę prawdopodobnie od początku jego panowania. Wprawdzie w gronie stałych bywalców był „najmniej oświeconym z oświeconych", lecz w 1773 r. otrzymał decyzją króla monopol

---

2 K. Maliszewski, *Obraz świata i Rzeczypospolitej w polskich gazetach rękopiśmiennych z okresu późnego baroku. Studium z dziejów kształtowania się i rozpowszechniania sarmackich stereotypów wiedzy i informacji o „theatrum mundi"*, Toruń 1990, s. 51–52.

3 J. Łojek, *Dziennikarze i prasa w Warszawie w XVIII wieku*, Warszawa 1960, s. 42.

4 P. Ugniewski, *Media i dyplomacja. „Gazette de France" o sejmie rozbiorowym 1773–1775*, Warszawa 2006, s. 11.

prasowy[5]. Można więc domniemywać, iż Łuskina był już w okresie trwania konfederacji barskiej użytecznym realizatorem politycznej linii króla w procesie informowania społeczeństwa o najważniejszych wydarzeniach w kraju[6]. Cenzura prasowa informacji niewygodnych dla władzy nie była zresztą w okresie konfederacji barskiej żadną nowością. Mimo niewielkiego zasięgu oddziaływania gazet drukowanych w 1. połowie XVIII w. już wówczas na łamach „Kuryera Polskiego" redakcja prezentowała bardzo ostrożne stanowisko w odniesieniu do zdecydowanie wrogiej postawy Rosji i Austrii wobec elekcji Augusta III Wettyna. W tym samym czasie bezkrólewia redaktorzy gazet pisanych nie wahali się natomiast pisać otwarcie o groźbie interwencji państw ościennych w wewnętrzne sprawy państwa polskiego[7].

W tym kontekście informacje zamieszczane przez redaktorów gazet pisanych stanowiły jedyny w miarę spójny i sukcesywnie aktualizowany obraz oporu wobec polityki Rosji i walk z jej wojskami stacjonującymi na terenie kraju. Działania zbrojne konfederatów barskich stały się najważniejszym elementem krajowego serwisu informacyjnego, sprawą najwyższej wagi, często umieszczaną na pierwszej stronie gazety. Kolejne tygodniowe, lub częstsze, doniesienia zawierały coraz to nowe szczegóły z terenów walk, wyniki potyczek z oddziałami rosyjskimi, trasy przemarszów i koncentracji partyzantki barskiej oraz działań wojsk rosyjskich. W tej optyce kwestia obrony kraju była zatem niezwykle istotna od początku trwania tego konfliktu. Zatem w prasie rękopiśmiennej wagę tych wydarzeń traktowano bardzo serio i oceniano całkowicie odmiennie, niż miało to miejsce w odczuciu strony przeciwnej, skoro w rosyjskiej korespondencji dyplomatycznej między Warszawą i Petersburgiem sprawa zdławienia konfederacji zaczęła zajmować naczelne miejsce dopiero od jesieni 1770 r., a więc dwa i pół roku później, niż zaczęto o tym informować w gazetach pisanych[8].

Ta swoista gazetowa kronika wojenna ukazywała smutny obraz wielkiej zbrojnej przewagi Moskwy i rzadkich zwycięstw konfederatów. Wiadomości o potyczkach ujawniały bardzo dużą dysproporcję sił

---

5 K. Zienkowska, *Stanisław August Poniatowski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2004, s. 257.

6 Łuskina znany był ze swoich sympatii prorosyjskich, szczególnie wobec carycy Katarzyny II. Wyraźny wzrost tych nastrojów nastąpił po 1773 r., dacie kasaty zakonu jezuitów, z którą Łuskina nigdy nie zdołał się pogodzić; J. Szczepaniec, *Łuskina Stefan*, w: PSB, t. 18, Wrocław 1973, s. 578–579.

7 J. Dygdała, *Wstęp*, w: *Od Augusta Mocnego do Augusta III. Doniesienia z Warszawy Andrzeja Cichockiego z lat 1732–1734*, wyd. J. Dygdała, Warszawa 2016, s. 23.

8 D. Dukwicz, *Czy konfederacja barska była przyczyną pierwszego rozbioru Polski? (Rosja wobec Rzeczypospolitej w latach 1769–1771)*, w: *Konfederacja barska. Jej konteksty i tradycje*, red. A. Buchmann, A. Danilczyk, Warszawa 2010, s. 115–116.

oddziałów polskich i rosyjskich, prowadzącą często do nieuniknionych porażek konfederatów oraz ich dużych strat w ludziach, tak poległych, jak i wziętych do niewoli. Informowano też o ruchach wojsk rosyjskich w odpowiedzi na koncentrację i działalność dywersyjną sił konfederackich[9]. Z grona dowódców konfederackich najczęściej wymieniano Kazimierza Pułaskiego, a spośród innych – Józefa Sawę-Calińskiego, Józefa Zarembę czy Szymona Kossakowskiego, działających w różnych częściach kraju. Chwalono regimentarzy konfederackich za przejawianą odwagę i talenty strategiczne. Słynny był wyczyn Zaremby, który podstępem wywabił siły rosyjskie z Poznania, aby później pokonać je w zasadzce[10]. Nie brakowało też informacji o niewoli, rozproszeniu oddziałów i ucieczkach przed wrogiem, nawet samego Pułaskiego, słynącego z waleczności i pomysłowości. Pozytywne odczucia budził też u współczesnych jeden z magnackich przywódców zrywu, podczaszy litewski Joachim Potocki, mimo iż generalnie opinia publiczna była wyjątkowo podzielona w swoich sympatiach i antypatiach barskich, a pamiętnikarze przejawiali nieprzychylne nastawienie wobec barzan[11]. Trzeba dodać, iż w okresie konfederacji barskiej Potoccy cieszyli się sporym uznaniem i opinią możnej rodziny magnackiej, mającej wielkie poważanie w Turcji, którą traktowano wówczas jako siłę opatrznościową dla Polski[12]. Jednocześnie czytelnicy otrzymywali informacje o działaniach generałów rosyjskich: Drewitza alias Drewicza, Suworowa czy von Rönnego, zwanego na kartach gazet „Rennem". Wielu wzmianek doczekał się także generał artylerii litewskiej Franciszek Ksawery Branicki, tłumiący powstanie barskie na czele wojsk koronnych i za poparciem królewskim. W zależności od piszącego jego aktywność antybarska była uznawana za konieczną konsekwencję polityki króla lub nosiła wszelkie znamiona próby wywołania wojny domowej i współpracy z najeźdźcą. Niektórzy próbowali minimalizować te negatywne oceny, informując o skłanianiu przez niego oddziałów powstańczych do porzucania konfederacji bez rozlewu krwi i wcielaniu ich do korpusu wojsk wiernych monarsze[13].

---

9 W relacji z walk pod Sandomierzem informowano o okrążeniu oddziału rotmistrza Moszczyńskiego, liczącego 200 ludzi, przez czterokrotnie liczniejsze siły rosyjskie pod wodzą pułkownika Suworowa. Konfederaci ponieśli dotkliwe straty, a 60 dostało się do niewoli. W tym samym czasie pod Bydgoszczą podjazdy konfederackie dowodzone przez Morawskiego, przy mniej więcej równych siłach, odniosły zwycięstwo i zmusiły Rosjan do odwrotu. Z kolei w rejonie Raciąża prognozowano potyczki wysłanych tam oddziałów rosyjskich z operującym w okolicy Sawą-Calińskim, nakładającym „taksę na prowianty, zboże, bydło"; *Z Warszawy 6 X 1776*, B Czart., 3279, k. 65 v.–66 v.

10 *Z Warszawy 27 II 1771*, BK PAN, 2109, k. 14–14 v.

11 D. Rolnik, *Potoccy czasów stanisławowskich (1764–1795) w przekazach pamiętnikarskich*, w: *Ród Potockich w odmęcie historii (XVII–XX w.)*, red. Z. Janeczek, Katowice 2010, s. 132.

12 *Ibidem*, s. 112.

13 *Z Warszawy 27 VII 1768*, AGAD, AR, dz. 34, 513, s. 2.

Już w pierwszym roku działań zbrojnych, po poniesieniu klęsk w różnych częściach kraju, zdawano sobie sprawę z trudnego położenia konfederatów. Jesienią 1768 r. jedna z gazet przedstawiała rzeczywiste okoliczności prowadzenia werbunku do oddziałów powstańczych w różnych grupach społecznych. I tak, narzekano na prześladowania przez wojska rosyjskie najeżdżające i niszczące dwory szlachty zgłaszającej akces do konfederacji w centralnej Polsce. Konfiskaty majątków i aresztowania powstrzymywały kolejnych posesjonatów i urzędników przed wstępowaniem w szeregi powstania. Członkowie rozbitych oddziałów szukali schronienia, uchodząc za granicę lub kryjąc się w lasach[14]. Równocześnie trwała wówczas intensywna akcja werbunkowa wśród przedstawicieli innych stanów. W województwie poznańskim mający doświadczenie wojskowe chłop nazwiskiem Zajączek prowadził zaciąg piechoty. Udało mu się zwerbować około 300 ludzi słabo uzbrojonych w broń palną, przy czym część posiadała tylko „kije nasiekane". Z Małopolski donoszono, iż konfederatom udało się przekupić dla swojej sprawy kilka tysięcy górali[15]. Z kolei w ziemi łomżyńskiej werbowano Kurpiów. Wzmianki tego rodzaju świadczyły wyraźnie o powszechności ruchu i żywym oddźwięku, jaki wywoływał on w różnych warstwach społecznych, nie tylko wśród drobnej szlachty, ale także wśród mieszczan, a nawet chłopów, głównie jednak w polskich i katolickich miasteczkach, czego dowodziła ówczesna sytuacja w Wielkopolsce[16]. Zmienne losy wojny powodowały, iż wiadomości o zwycięstwach przeplatały się często z informacjami o następujących krótko po nich porażkach ponoszonych w innych częściach kraju. Wiosną 1769 r. anonsowano zawiązanie konfederacji w płockim i Wielkopolsce oraz klęskę pod Piotrkowem, wygraną pod Gołębiem oraz niepotwierdzone zajęcie Torunia[17].

Krótkość artykułów zamieszczanych w gazetach pisanych sprawiała, że ich redaktorzy preferowali zwięzły styl narracji podający głównie informacje o liczebności oddziałów, aktorach wydarzeń i miejscach akcji, rzadziej jej okolicznościach. Próżno szukać tam dłuższych uzasadnień konieczności walki oraz obrony wolności ojczyzny. Te wartości hołubiono w manifestach i odezwach konfederackich. Z uwagi na charakterystyczną strategię wojny szarpanej i podjazdowej prowadzonej przez oddziały barskie dominują głównie relacje o potyczkach. Dużo więcej uwagi skupiały na sobie doniesienia o wielkich bataliach. Szerokim

---

14 AGAD, AR, dz. 34, 75, s. 2. *Wiadomości różne z województw wielkopolskich, poznańskiego i kaliskiego dnia 2 września 1768 pisane.*

15 *Ibidem*, s. 1–2.

16 W. Szczygielski, *Konfederacja barska w Wielkopolsce 1768–1770*, Warszawa 1970, s. 58–59.

17 *Z Warszawy 2 III 1769*, BN PAU i PAN, 1147, s. 16.

echem odbiły się w Warszawie wieści o przegranej bitwie pod Stołowiczami (22 września 1771 r.) kończącej właściwie epopeję barską na Litwie. Jeden z redaktorów poświęcił dwie strony tekstu na referowanie przyczyn sromotnej klęski poniesionej przez hetmana Michała Kazimierza Ogińskiego w starciu z armią Suworowa. Z obszernej wzmianki prasowej wynika, iż opinia publiczna była wyjątkowo podzielona w swojej ocenie tych wydarzeń, przytaczano m.in. argumenty o deficycie należytej czujności i złamaniu podstawowych zasad taktyki wojennej, czyli zaniechaniu wystawienia wartowników, czy też zbytniej przewadze liczebnej wojsk rosyjskich. Redaktor konkludował: „nigdy ciężej nie było rzetelnej się prawdy dowiedzieć"[18].

Na jaki grunt padały informacje o przebiegu walk konfederacji barskiej? Kształtowały go przede wszystkim wyobrażenia o Rosji i ocena jej zaangażowania w wewnętrzne sprawy kraju. Gazety pisane już od początku XVIII w. wypracowały specyficzny sposób przedstawiania Rosji będący przedłużeniem reakcji polskiej opinii szlacheckiej na jej mocarstwowe ambicje. I tak, od początku stulecia, szczególnie jako pokłosie wielkiej wojny północnej, ugruntowało się przekonanie o rosnącej przewadze rosyjskiej udokumentowanej permanentnym stacjonowaniem uciążliwych wojsk rosyjskich na ziemiach Rzeczypospolitej. To z kolei wywoływało nieufność, niechęć czy wręcz otwartą wrogość autorów gazet pisanych wobec agresywnego wschodniego sąsiada. Te odniesienia i przekonania zostały umocnione przez druki wydawane w czasie trwania konfederacji barskiej utrwalające wizję bezbronnego kraju zdominowanego przez polityków i wojskowych rosyjskich[19]. Próbą przełamywania tego obrazu były doniesienia gazet pisanych o rzadkich zwycięstwach oddziałów barskich. Wielkim echem odbiło się brawurowe zajęcie zamku wawelskiego (2 lutego 1772 r.), ostatni spektakularny sukces dogorywającej konfederacji. Redaktor gazety z namaszczeniem wiązał powodzenie wzięcia do niewoli garnizonu moskiewskiego z opieką Opatrzności, a szczególnie Maryi, nad żołnierzami walczącymi w obronie wiary i wolności. Z przekąsem zauważał też ironię zaistniałej sytuacji, w której Rosjanie gromadzący wielkie siły do zdobycia twierdzy na Jasnej Górze pozwolili małej grupce konfederatów, liczącej zaledwie 150 ludzi, wejść podziemnym tunelem i zająć zamek będący kolejnym symbolicznym punktem oporu[20]. Jednak brak jedności wewnętrznej i nierówna walka nie rokowały nadziei na zwycięstwo. Symptomy klęski państwa pojawiły się

---

18 *Z Warszawy 10 X 1771*, BJ, 6799, k. 52–52 v.

19 D. Dolański, *Trzy cesarstwa. Wiedza i wyobrażenia o Niemczech, Turcji i Rosji w Polsce XVIII w.*, Zielona Góra 2013, s. 186.

20 *Z Warszawy 13 II 1772*, BJ, 3050, s. 44.

już zresztą ponad dwa lata przed końcem walk. Wykorzystując ustalenia dyplomatyczne, Austria dokonała częściowego rozbioru Polski już w 1769 r. – zajęła starostwo spiskie. W rok później gazety donosiły o umieszczeniu orłów cesarskich na słupach granicznych starostw nowotarskiego i sądeckiego. Redaktor starał się złudnie uspokajać czytelników zapewnieniami, że stało się to jedynie przez pomyłkę[21].

Ten ostatni fakt oraz wiele innych każą zadać pytanie: czy jednak zawsze gazety pisane przekazywały obiektywny obraz i czy w ogóle mógł on taki być? Po pierwsze należy zaznaczyć, iż gazety rękopiśmienne, podobnie jak inne dokumenty krążące wśród szlacheckich odbiorców, były nie tylko medium informacyjnym, ale też lepszym lub gorszym narzędziem propagandowym służącym do promowania sprawy narodowej. Szczególnie dobrą pożywką były chwalebne momenty konfederacji, na przykład krzepiące informacje spod Jasnej Góry oraz innych twierdz[22]. Rozpowszechniano je, multiplikując ich oddźwięk społeczny w listach, gazetach pisanych i diariuszach oblężenia, zmieniano przy tym i zniekształcano realia. Spora część tych zabiegów miała świadomy charakter, a dotyczyło to zwłaszcza wyolbrzymiania liczebności i strat wojsk rosyjskich oraz pomniejszania własnych porażek[23]. Nie ufano rosyjskim zapewnieniom o chęci pokojowego zakończenia wojny. Deklaracje Salderna z 1771 r. o amnestii i nietykalności osobistej oraz majątkowej gwarantowanej uczestnikom konfederacji, którzy złożą broń i rozjadą się do domów, traktowano jako sprytną zagrywkę niemającą pokrycia w rzeczywistych intencjach polityków rosyjskich. W dokumentach Tadeusza Lipskiego, zbierającego gazety pisane z tego okresu, znajduje się pytanie retoryczne będące dobitnym komentarzem do tej rosyjskiej inicjatywy: „A kto temu, zdrowego rozumu, uwierzyć może i ufać?". *Notabene* w tym samym numerze gazety dementowano prawdziwość rozgłaszanych plotek o rychłym opuszczeniu granic Rzeczypospolitej przez wojska rosyjskie[24].

Na kartach gazet pisanych nie zabrakło też relacji o bestialstwie rosyjskich żołdaków i zbrodniach wojennych popełnianych na ludności cywilnej w odwecie za udzielanie poparcia materialnego czy umożliwianie werbunku ochotników do oddziałów powstańczych, o czym już wspominano. Do tej kategorii informacji ukazujących prawdziwe oblicze

---

21 *Z Warszawy 11 VIII 1770*, BK PAN, 908, s. 478.

22 Jeszcze w początkach 1772 r., ostatniego roku trwania konfederacji, kreślono obraz niezłomnej obrony zdobytego niedawno zamku wawelskiego, Tyńca, Lanckorony i Częstochowy; *Z Warszawy 10 II 1772*, BK PAN, 1031, k. 15.

23 *Literatura konfederacji barskiej*, t. 4: *Silva rerum*, red. J. Maciejewski, A. Bąbel, A. Grabowska-Kuniczuk, J. Wójcicki, Warszawa 2009, s. 83–84.

24 *Z Warszawy 25 V 1771*, BJ, 3049, s. 211.

rzekomych sprzymierzeńców królewskich należały chociażby liczne wiadomości o zsyłkach jeńców barskich do Rosji. W gazetach pisanych ograniczano się przede wszystkim do podawania statystyk strat żołnierzy barskich oraz ludności cywilnej czy zniszczeń czynionych przez oddziały armii rosyjskiej. Zdecydowanie szerzej kwestie te opisywano w ulotnej literaturze barskiej, w której zniszczenia materialne i ekscesy wojsk rosyjskich łączono nierozerwalnie z pogwałceniem dawnych praw i swobód szlacheckich oraz ograniczaniem niezawisłości sejmu. Wszystkie te działania traktowano jako przejaw szerszego zjawiska i dowód zachwiania filarów polskiej demokracji i wolności[25].

W czasie bezwzględnych i okrutnych walk czy doraźnego wymierzania sprawiedliwości przez obie strony prawda mieszała się z pogłoską czy celową dezinformacją. Taki charakter miała enigmatyczna wiadomość o zamordowaniu we własnych dobrach, razem z żoną i dziećmi, kasztelana wyszogrodzkiego Bartłomieja Giżyckiego z powodu tego, iż „wprzód syn onego był wzięty przez konfederacyją"[26]. Dwuznaczne sformułowanie oraz brak uwzględnienia sprawców tych, przedstawionych częściowo fikcyjnie, zajść mogłyby sugerować odpowiedzialność wojsk rosyjskich. Być może odbiorca gazety znał dobrze całą historię. Jednakże, jak się później okazało, składała się ona ze skonfabulowanych opowieści i plotek, gdyż w rzeczywistości 80-letni kasztelan został bestialsko zamordowany w niewyjaśnionych okolicznościach na brzegach Dniestru, kiedy udawał się do Mołdawii, aby wpłacić okup za syna porwanego wcześniej przez konfederatów i Turków[27].

Jednym z najbardziej jaskrawych przykładów propagandy barskiej całkowicie rozmijającej się z prawdą były informacje z Podola, datowane na wiosnę 1768 r., mówiące o całkowitym zniesieniu korpusu generała Pawła Kreczetnikowa, którego przedstawiano w nich jako rannego bądź wziętego do niewoli. W tle umieszczono relację ze stolicy donoszącą, iż Nikołaj Repnin obiecał królowi na imieniny całkowite stłumienie powstania i prezent w postaci głowy marszałka generalnego Michała Krasińskiego na tacy. Symptomatyczne są tu statystyki strat własnych i nieprzyjacielskich: „Liczba zabitych i wziętych w niewolę Moskalów od pierwszej aż do ostatniej potyczki rachują już na 9000 tysięcy ludzi, konfederatów zaś mało co zginęło"[28]. Miało to wpędzić w depresję samego Repnina, gdyż

---

25 A. Grześkowiak-Krwawicz, *Regina libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej XVIII wieku*, Gdańsk 2006, s. 239.

26 *Z Warszawy 19 XII 1768*, AGAD, AR, dz. 34, 78, s. 2.

27 W. Konopczyński, *Giżycki Bartłomiej h. Gozdawa (1682–1768)*, w: PSB, t. 8, Wrocław–Kraków–Warszawa 1959–1960, s. 20–21.

28 *Kopia listu z Wschowy, z Wielkopolski dnia 29 V 1768*, MNK, 98, s. 484.

– jak pisano – jego „fantazja mocno upada dla ustawicznych wiadomości przez kurierów, że wsio bijut, rubajut naszych Lachy”[29]. Warto pamiętać, iż była to początkowa faza wojny, w której nie doszło do żadnych większych bitew, jeszcze przed upadkiem Baru – kolebki ruchu barskiego. Opis dotyczył rosyjskiego oblężenia Berdyczowa zakończonego zdobyciem twierdzy przez *notabene* samego Kreczetnikowa. Straty po obydwu stronach były zaś mniej więcej równe. Dane odpowiadałyby bardziej realiom ukraińskiej koliszczyzny, ale ta dopiero się wówczas rozpoczynała. Totalna konfabulacja stanowiła jednakże w tym wypadku tylko wstęp do właściwego wywodu, w którym udowadniano racje konfederackie, umieszczając to doniesienie w kontekście mirakularnym, przez co nadano mu niemal mesjanistyczny wydźwięk. Pisano, iż nad oddziałami barskimi „co noc ukazuje się jasność wielka, który cud przez kilkadziesiąt osób wiary godnych przed komisją z konsystorza zesłaną, przysięgą stwierdzony”[30]. Element religijny był jednak rzadko wplatany do relacji barskich i z reguły dotyczył kwestii dysydenckiej. Wypadki z lat 1767–1768 i awantury toczące się wokół ustawodawstwa dysydenckiego w pełni tłumaczą podkreślanie różnic wyznaniowych dzielących walczące strony[31]. Działo się tak, jak się wydaje, z powodu oficjalnego, niechętnego powstaniu stanowiska papiestwa i hierarchii kościelnej w Polsce, skutecznie hamującego agitację ze strony niższego duchowieństwa, z pominięciem pojedynczych wyjątków na czele z karmelitą Markiem Jandołowiczem[32].

Drugim ważkim argumentem pozwalającym właściwie ocenić obiektywizm i rzeczowość tych przekazów gazetowych był stan wiedzy oraz niezamierzone zniekształcenia powstające w procesie transferu informacji. Poza tym komunikaty, pisane najczęściej ze stolicy, dotyczyły przecież wydarzeń toczących się na odległych frontach i najczęściej głębokiej prowincji, często na pograniczu i poza granicami Polski. Nowym zjawiskiem są wiadomości tytułowane „z Podola”, jednak z reguły redagowane w Warszawie. Miejscem, z którego wyczekiwano wiadomości ze szczególną uwagą, stał się Kamieniec Podolski. Zmieniło się istotnie znaczenie ideologiczne i moralne tego miasta. Twierdza kamieniecka była wcześniej upostaciowaniem i kwintesencją polskiego przedmurza

---

29 *Ibidem*.

30 *Ibidem*.

31 W tym kontekście można przytoczyć choćby informację o tym, iż garnizon rosyjski wycofujący się z Krakowa zabierał ze sobą rodziny dysydenckie mieszkające w mieście w obawie przed zemstą katolickich konfederatów; *Ze Lwowa 27 IX 1769*, AGAD, AR, dz. 34, 515, s. 2.

32 W. Konopczyński, *Konfederacja barska*, Warszawa 1991, t. 2, s. 742–751.

1. *Porwanie Stanisława Augusta w 1771 r.*, 1. poł. XIX w., rycina, Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum

chrześcijańskiej Europy broniącego kraju przed zalewem islamskich wojsk tureckich i zagonów tatarskich. W 1768 r. stała się symbolem polskich nadziei na klęskę armii rosyjskiej, a w konsekwencji – osłabienie, czy wręcz faktyczną likwidację jej wpływów i dominacji w Rzeczypospolitej. W realiach toczącej się od końca 1768 r. wojny rosyjsko-tureckiej donoszono stamtąd o ruchach wojsk rosyjskich i tureckich. Jeszcze przed oficjalnym wypowiedzeniem wojny przez Turcję informowano o zajęciu przez Rosjan opuszczonego Chocimia, podając zresztą sprzeczne opinie o zdobytym prowiancie, uzbrojeniu i amunicji[33]. Porażki armii tureckiej uzmysłowiły jednak polskiej opinii publicznej postępujące osamotnienie polityczne i wojskowe zwolenników sprawy barskiej. W liście z wiadomościami z 1771 r., przesłanym do jednego z inspiratorów konfederacji Jerzego Augusta Mniszcha, jednoznacznie utożsamiano już los powstania z niepodległym bytem państwa: „Od kroków konfederatów i ich postępowania los ojczyzny zawisł, albowiem Turcy ustawicznie bić się dają”[34].

33 *Z Kamieńca Podolskiego 30 IX 1769*, AGAD, AR, dz. 35, 514, s. 1.

34 *W Paryżu 5 IX 1771*, B Czart., 3867, s. 150.

Trzecim problemem jest podejście redaktorów gazet bezpośrednio odpowiedzialnych za dobór i sposób prezentacji treści prasowych. Okazuje się bowiem, iż sporą rolę odgrywała nieformalna inspiracja prasowa wpływająca na pracę i wybory dziennikarzy. Wiadomo, iż w Warszawie aktywnym kreatorem prasowego obrazu Rosji był jej ambasador Nikołaj Repnin, który wręczał stołecznym gazeciarzom łapówki w wysokości kilku dukatów, aby skłonić ich do złagodzenia negatywnego stylu wypowiedzi o imperium carskim. Te praktyki nie świadczyły bynajmniej o szczególnych skłonnościach korupcjogennych autorów polskich gazet pisanych. Podobne zabiegi stosowano z powodzeniem wobec dziennikarzy prasy drukowanej, i to nie tylko w Polsce, ale również w Europie Zachodniej. Nie zawsze szkodziły one sprawie konfederatów, a przekaz paryskiej „Gazette de France", inspirowanej z Wersalu, był barzanom wręcz przychylny[35]. Co więcej, wśród autorów gazet pisanych także możemy znaleźć zdeklarowanych zwolenników konfederacji. Należał do nich choćby znany później literat Antoni Felicjan Nagłowski[36].

Trzeba także zadać jeszcze inne pytanie: jaka była ocena prasowa newralgicznych momentów powstania barskiego budzących spore kontrowersje opinii publicznej? Z dość chłodnym przyjęciem spotkała się detronizacja Stanisława Augusta przez generalność konfederacką. Zresztą w szeregach barzan byli też przeciwnicy tej decyzji. Do najważniejszych należał znakomity dowódca Józef Zaremba, zwolennik zbliżenia stanowisk z królem[37]. Zapewne z tego względu oficjalną decyzję o detronizacji monarchy obwieszczono publicznie dopiero po pół roku od jego pierwszego ogłoszenia przez marszałka Michała Krasińskiego (9 kwietnia 1770 r.)[38]. Do takich wydarzeń, wyjątkowo wyraziście dzielących opinię szlachecką, należało z całą pewnością porwanie króla polskiego w 1771 r. (il. 1). W artykule rządowego „Monitora" nie zostawiono suchej nitki na inspiratorach i wykonawcach uprowadzenia monarchy, nazywając ich „zabójcami" i „złoczyńcami", a samą akcję „szkaradną zbrodnią". Wszystko zostało podlane sosem prowidencjalistycznej propagandy obwieszczającej cudowne ocalenie monarchy od kul i szabel „broniącą ręką boską"[39]. Swoje ocalenie król potraktował w kategoriach

---

35 W. Konopczyński, *Przegląd źródeł do konfederacji barskiej*, KH, z. 3, 1934.

36 E. Aleksandrowska, *Nagłowski Antoni Felicjan (1742–1809)*, w: PSB, t. 22, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1977, s. 443–445.

37 Z. Łotys, *Problem niepodległości w świadomości Polaków epoki stanisławowskiej*, Olsztyn 2005, s. 86–87.

38 J. Michalski, *Stanisław August Poniatowski*, Warszawa 2009, s. 34.

39 *„Monitor" 1765–1785. Wybór*, oprac. E. Aleksandrowska, Wrocław 1976, s. 325–327; nr 96, 30 XI 1771 r.

mirakularnych, wyrażając opinie o szczególnej opiece Opatrzności roztaczanej nad jego osobą. W aspekcie politycznym skutkiem nieudanego zamachu na Stanisława Augusta była diametralna zmiana jego zapatrywań na działania konfederackie. O ile wcześniej jego wahania w kwestii całkowitego potępienia ruchu powodował brak carskiej zgody na polityczne koncesje, o tyle teraz opowiedział się w pełni za rekonfederacją antybarską pod auspicjami Rosji (chociaż ta nie była już takim rozwiązaniem w ogóle zainteresowana). Król traktował to w kategoriach moralnego obowiązku całego narodu, a celem pacyfikacji miała być obrona ładu i spokoju[40]. Tymczasem w gazetach pisanych również negatywnie oceniano tę akcję porywaczy, określając ją już tylko jako „okropną nad Najjaśniejszym fatalnością". Umiano jednak zdemaskować działania czarnej propagandy usiłującej zniweczyć dobre imię konfederatów, jak choćby listem kolportowanym przez łowczego koronnego Branickiego o tym, że regimentarz Józef Bierzyński otrzymał 40 tys. zł od podkomorzego różańskiego Michała Hieronima Krasińskiego w zamian za porwanie króla. Doniesienie komentowano w następujący sposób: „Takowemu listowi dobry rozsądek wiary nie daje bo o takowe paszkwile od złośliwych ludzi nietrudno"[41]. Jednakże sam fakt porwania i zamachu oceniano jednoznacznie negatywnie jako ewidentne złamanie prawa i zbrodnię obrazy majestatu. Taki ton pobrzmiewa w relacji z 1773 r. opisującej list Kazimierza Pułaskiego do sądu sejmowego z prośbą o obronę jego dobrego imienia i uniewinnienie. Petycje te nie zostały uwzględnione z uwagi na wykładnię prawną z 1588 r. kwalifikującą ten czyn jako *crimen laesae maiestatis*[42]. Nie podlegał za to kwestii patriotyzm Pułaskiego, którego otwarcie broniono i to już po dokonaniu porwania króla. W końcu 1771 r. opublikowano na łamach prasy pisanej jego manifest, gdzie chwalono go, przywołując jego gotowość do oddania życia, skłonność do poświęceń, potwierdzoną śmiercią i niewolą rodzonych braci, oraz chęć okazania „winnego Ojczyźnie patriotyzmu". Jednocześnie broniono go tam przed bezpardonowymi atakami w gazetach drukowanych[43]. Ten schemat myślowy oddaje specyfikę mentalnego postrzegania patriotyzmu w kręgach konfederatów, dla których prawdziwa miłość ojczyzny mogła być udowodniona nie przez słowne deklaracje, a jedynie przez czynną postawę z orężem w dłoni i obronę kraju wymagającą ofiar i daniny krwi[44].

---

40 Z. Zielińska, *Stanisław August wobec konfederacji i konfederatów barskich*, w: *Konfederacja barska. Jej konteksty…*, s. 128.

41 *Z Warszawy 21 XI 1771*, B Oss., 588, k. 140–140 v.

42 *Z Warszawy 20 IV 1773*, AGAD, AR, dz. 34, 524, s. 6–7.

43 BK PAN, 2109, k. 135–136 v.; *Manifest JW. JPana Kazimierza Pułaskiego marszałka ziemi łomżyńskiej in emendationem na zarzut Warszawy d. 18 XII 1771.*

44 A.M. Stasiak, *Patriotyzm w myśli konfederatów barskich*, Lublin 2005, s. 71.

W 1772 r. ostatnie miesiące walk konfederackich przynosiły kolejne wiadomości o kapitulacjach oddziałów barskich. Opór wojsk konfederacji trwał jeszcze do sierpnia, lecz – pozostawione w osamotnieniu – zmuszone były do poddawania się przy niejednoznacznej postawie generalności[45]. Taki stan rzeczy rzutował oczywiście na styl relacjonowania tych wydarzeń w gazetach, z których wyłaniał się ponury obraz permanentnego kapitulanctwa. Plany poddania się roztrząsano zresztą już rok wcześniej. W niektórych egzemplarzach gazet dementowano plotki i celową dezinformację uprawianą przez oficjalną propagandę. Jeden z redaktorów, napisawszy: „w tym czasie bardzo wiele jest wieści konfederacji nieprzyjaznych", zbijał po kolei zmanipulowane antykonfederackie wiadomości, zwłaszcza o kapitulanckich planach Pułaskiego[46]. Ten wyidealizowany obraz Kazimierza Pułaskiego, jako niezłomnego rycerza wolności, wynikał zarówno z jego bohaterskiej postawy i sławy najznamienitszego dowódcy konfederackiego, jak i po trosze z braku wiedzy. Nie zdawano sobie bowiem sprawy, iż w sierpniu 1772 r. Pułaski, w swojej prywatnej korespondencji, nie tylko próbował się tłumaczyć ze swego postępowania przed królem, ale też miał szukać opieki u carycy Katarzyny II[47].

Wiosną i latem 1772 r. serwis informacyjny gazet pisanych coraz częściej wypełniały doniesienia o kolejnych odsłonach klęski ruchu barskiego. Stawało się to okazją do podkreślania smutnego losu jeńców wywożonych w głąb państwa rosyjskiego i wiarołomności dowódców rosyjskich, którzy nie dotrzymywali warunków kapitulacji zarówno na ziemiach koronnych, jak i litewskich. W Wilnie aresztowanych barzan wyprowadzono do Rygi, a zamiast zbiegłego księdza Sokołowskiego uwięziono jego młodszego brata studiującego w miejscowej akademii[48]. W końcu kwietnia informowano o poddaniu się żołnierzy garnizonu wawelskiego „na dyskrecyją Moskwie z upewnieniem, że jeńcy wolno będą wypuszczeni". Jednak już dwa dni później wszystkich aresztowano i mieli być w konwoju wywiezieni do Lwowa, Kołomyi i Smoleńska[49].

Już po zakończeniu epopei barskiej i dokonaniu rozbioru odwoływano się do przeszłych wydarzeń, relacjonując sposób ich wykorzystywania i oceny w polemice politycznej. W ostatnim uniwersale generalności barskiej, rok po upadku konfederacji (26 listopada 1773 r.), który był swoistym

---

45 J. Michalski, *Schyłek konfederacji barskiej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 78.

46 *Z Warszawy 13 V 1771*, B Oss., 588, k. 64.

47 W. Konopczyński, *Kazimierz Pułaski. Życiorys*, Kraków 1931, s. 325.

48 *Z Warszawy 6 I 1772*, BK PAN, 1026, k. 262.

49 *Z Warszawy 7 V 1772*, B Oss., 589, k. 52.

„testamentem republikańskiej myśli polskiej", podkreślano gotowość do bezprecedensowego i bezwarunkowego oddania się sprawie wolności kraju: „protestacje nasze przywiodą nas do stanu nędzy: znosić ją będziemy bez wstrętu, a nadzieja służenia Ojczyźnie osłodzi gorzkość stanu naszego"[50]. Ta postawa nie znajdowała już jednak otwartej pochwały w gazetach pisanych, a jedynie dyskretną obronę obiektywnego stanu rzeczy wobec niepohamowanych niczym pomówień i szerzenia nieprawdy. W 1776 r. przywoływano przykład anonimowego *Listu obywatela do wszystkich stanów*, który ukazał się w Warszawie 10 maja. Jego autor dowodził, iż wszelkie nieszczęścia spadły na Rzeczpospolitą w konsekwencji ruchu barskiego, który podzielił naród i nastawił go przeciw królowi. Redaktor gazetowy nie odnosił się bezpośrednio do tak kategorycznych sformułowań, lecz zauważał jedynie trzeźwo propagandową wymowę cytowanego tekstu, w którym całkowicie przemilczano kwestię tragedii rozbiorowej symbolizowanej przez istnienie kordonów rosyjskich i pruskich[51]. Donoszono zresztą o szykanach spadających na byłych konfederatów. Informowano o rewanżystowskiej polityce konfederacji zawiązanej pod laską Adama Ponińskiego, w ramach której urzędy wakujące po barzanach miano nadawać „zasłużonym szlachcie", a dobra opierających się tym postanowieniom miały być konfiskowane, oni sami zaś, jak pisano, „za nieprzyjaciół ojczyzny żeby byli uznane"[52].

Konkludując, należy stwierdzić, iż z trzech programowych postulatów konfederacji barskiej, czyli obrony suwerenności i ustroju państwa oraz wiary katolickiej, to przebieg walk z Rosją i jej wojskami został najobszerniej scharakteryzowany na łamach gazet pisanych. Tym samym przezwyciężano blokadę informacyjną i propagandę antykonfederacką stosowaną przez prasę drukowaną. Różnorodne były podejście do całej sprawy i jej ocena. Nie wszyscy odbiorcy gazet pisanych byli przecież zdeklarowanymi sympatykami sprawy barskiej. Część miała stosunek obojętny lub negatywny do tych wydarzeń, co też nie pozostawało bez wpływu na zawartość gazet. Dominowała jednak niechęć do Rosji, jej polityki i wojsk stacjonujących w kraju. Należy stwierdzić, iż okres trwania konfederacji barskiej nie przyniósł znaczącego przełomu i zmiany w postrzeganiu Rosji kształtowanym przez odbiór treści umieszczanych na stronicach gazet pisanych. Negatywny wizerunek Rosji, jej wojsk i ambasadorów został utrwalony już w 1. połowie stulecia. Pogłębiały go gwałty armii rosyjskiej, jej rosnąca potęga oraz stałe ingerencje w sprawy Polski, którą

---

50 K. Koehler, *Wolnościowa retoryka w piśmiennictwie konfederacji barskiej*, w: *Konfederacja barska. Jej konteksty…*, s. 235.

51 *Z Warszawy 5 VI 1776*, B Oss., 592, k. 43–43 v.

52 *Z Warszawy 9 XII 1773*, BN, 6902, k. 8–8 v.

uznawano już otwarcie za rosyjski protektorat, a na określenie Rosjan ironicznie używano terminu „naszych auxiliarzów". Ten stereotypowy obraz pogłębiały niewątpliwie mocno zakorzenione uprzedzenia kulturowe i religijne[53]. Co więcej, walki z lat 1768–1772 i późniejsze ich następstwa siłą rzeczy nie mogły wnieść żadnych pozytywnych akcentów do oceny stosunków polsko-rosyjskich.

Wydaje się, iż wielu redaktorów gazetowych (czy może nawet większość) odnosiło się z pewną sympatią do sprawy barskiej, a zdecydowanie przejawiało sprzeciw wobec interesów rosyjskich. Nie manifestowano natomiast postaw antykrólewskich. Z kolei sam Stanisław August zdawał sobie doskonale sprawę, iż ruch barski cieszy się poparciem i zrozumieniem opinii publicznej, a on sam jest przedmiotem nienawiści społeczeństwa[54]. Na takim tle bojownicy konfederaccy musieli w oczach części opinii publicznej uchodzić za patriotów, pomimo wszelkich wad i braków tej nieformalnej armii, jej antykrólewskiego charakteru i niemożności odniesienia ostatecznego zwycięstwa. Publice czytelniczej prezentowano również komunikaty prasowe, w których warszawskie elity polityczne określały konfederację barską, od samego początku jej funkcjonowania, mianem „fantazmy, spisku, buntu, rokoszu czy nawet krucjaty"[55]. Wyrażano też dezaprobatę dla postawy otoczenia monarchy, określanego mianem epikurejczyków. W początkowej fazie walk podkreślano lekceważenie stronnictwa królewskiego dla sprawy barskiej. Jednoznacznie stwierdzano, iż dwór się z tego wszystkiego śmieje, traktując to jako przejściowy zryw niemający żadnych szans na powodzenie[56]. Obraz konfederacji barskiej i jej uczestników był zatem wielowarstwowy i niezwykle zróżnicowany. Zawierał wiele krytyki, czy wręcz ironii, choć nie brakowało redaktorów rozprawiających się z negatywnymi opiniami i stereotypami. Przede wszystkim jednak dominował styl suchego przekazu bieżących informacji, często pozbawiony jakiegokolwiek komentarza czy odcienia emocjonalnego, a redaktorzy starali się jak najlepiej wywiązać ze swoich obowiązków, przytaczając możliwie najbardziej szczegółowy zasób najświeższych wiadomości.

---

53 Maliszewski, *op.cit.*, s. 125.

54 Zielińska, *op.cit.*, s. 123.

55 *Skrypt z Warszawy*, 20 III 1768, MNK, 53, s. 502.

56 *Ibidem*.

Adam Kucharski

The issue of defending the country in handwritten newsletters in the time of the Bar Confederation (1768–1772)

Abstract

The period of struggles over the sovereignty of the state in the years 1768–1772 was widely reflected in the contemporary media. Along with the city's *Wiadomości Warszawskie*, handwritten newsletters played a huge role in informing the *szlachta* about the progress of the armed operations and the general political situation in the Polish-Lithuanian Commonwealth; they were distributed to specific recipients, providing them with the latest reports from the front of the battle of the Bar confederates and the Russian army. Because they often contrasted with the negative stance of the official press in its assessment of the confederation, these handwritten newsletters presented the actual course of events and the reaction of the general public and also gave a balanced picture of this movement, describing the ideas, great imagination and the ingenuity of its regiments. However, most often the few victories and frequent failures that led to their final disgraceful defeat were reported. The painful and shocking subject of the war crimes of the Russian occupier was also brought up and a few controversial proposals of the Bar Confederates themselves were also reluctantly reported, for example the kidnapping of Stanisław August.